№ 282. Kraków 8. Grudnia — Środa, Rok 1852.

Wychodzi w Krakowie
codziennie o godzinie 8½ rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 15 złp.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w Księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku Nr 453.
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze."

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 gr. następne po 3 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacyę na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.

☞ Numer pojedyńczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 7 grudnia.

Odebraliśmy drogą księgarską Tygodnik Lekarski warszawski po koniec października r. b. W tygodniku tym równie jak w poprzednich numerach znajdują się raporta urzędowe o postępie cholery w Królestwie Polskiém, lecz te już tylko się ograniczają zbiorowo do powiatów, bez wymienienia miejsc szczególnych zjawiającéj się cholery. Nadto wykazy te tylko dochodzą do 9 października. Ponieważ zamieściliśmy poprzednio szczegółową wiadomość o cholerze w Królestwie Polskiém do dnia 19 września, dla uzupełnienia podajemy świeżo przybyłe wykazy w całkowitém zebraniu:

	Zachorowało.	Wyzdrowiało.	Umarło.	Pozostaje.
W mieście Warszawie	11,027	6,331	4,695	1
Gubernia Warszawska:				
W pcie Warszawskim	3,408	2,001	1,349	58
„ Sieradzkim	6,640	3,280	3,234	126
„ Wieluńskim	5,750	2,566	2,671	13
„ Kaliskim	6,430	3,397	3,926	107
„ Łęczyckim	4,305	2,259	1,746	300
„ Piotrkowskim	4,030	1,058	1,989	83
„ Rawskim	2,182	936	1,180	66
„ Konińskim	5,069	1,948	2,620	371
„ Włocławskim	5,534	1,982	3,295	257
„ Stanisławowskim	1,453	863	572	18
„ Gostyńskim	7,559	3,583	3,945	31
„ Łowickim	5,878	3,278	2,359	241
Gubernia Radomska:				
W pcie Opoczyńskim	2,199	1,019	1,138	42
„ Olkuskim	1,235	595	551	89
„ Radomskim	801	410	343	48
„ Sandomirskim	943	409	459	75
„ Opatowskim	161	88	56	17
„ Kieleckim	129	48	57	24
„ Miechowskim	50	18	31	1
„ Stobnickim	44	18	21	5
Gubernia Lubelska:				
W pcie Zamojskim	4	2	2	
„ Lubelskim	2,652	1,529	998	125
„ Siedleckim	317	148	121	48
„ Bialskim	1,041	639	327	75
„ Krasnostawskim	140	50	51	39
„ Radzyńskim	545	319	206	20
„ Łukowskim	634	326	273	35
„ Hrubieszowskim	226	101	74	51
Gubernia Płocka:				
W pcie Płockim	1,503	672	784	47
„ Pułtuskim	1,597	697	714	186
„ Prasznyskim	719	302	346	71
„ Lipnowskim	819	381	356	82
„ Mławskim	1,230	574	571	85
„ Ostrołęckim	718	394	288	36
Gubernia Augustowska:				
W pcie Łomżyńskim	577	264	246	57
„ Augustowskim	486	183	250	53
„ Sejneńskim	243	133	63	47
W ogóle	88,648	43,694	41,924	3,030

Z wykazu tego pokazuje się, że po dzień 9 października w jednym tylko powiecie Kalwaryjskim gubernii Augustowskiéj nie było wcale cholery, że w powiecie Zamojskim gubernii Lubelskiéj zachorowało tylko 4 a umarło 2 ludzi, że potém najmniejsza była liczba wypadków cholery w powiatach Miechowskim i Kaliskim najbliższych miasta Krakowa; że z powiatów gubernii Warszawskiej, w któréj cholera najgwałtowniej się rozwinęła, najmniéj było wypadków epidemii w powiecie Stanisławowskim leżącym po prawym brzegu Wisły (inne wszystkie powiaty téj gubernii leżą po lewym brzegu), że w gubernii Płockiéj lubo epidemia nie była gwałtowna, większa połowa zapadłych na cholerę wymarła: co również miało miejsce w powiatach Kaliskim, Wieluńskim, Piotrkowskim gubernii Warszawskiéj stanowiących niegdyś gubernią Kaliską, niemniéj w powiatach Opoczyńskim i Sandomierskim gubernii Radomskiéj i powiecie Augustowskim.

Korespondencya Czasu.

Wiedeń 5 grudnia.

ꝏ Rozporządzenie cesarskie, tyczące się stosunków małżeństwa, sukcesyi, przedaży majątków itp. w Węgrzech, Siedmiogrodzie itd., o którém wam doniosłem przed kilkoma dniami, znajdziecie w dzisiejszéj *Gazecie Wiedeńskiéj*. Na miejsce dawnych praw, którémi się rządziły w téj mierze te prowincye, wchodzi tam z dniem 1m maja 1853 w życie prawo cywilne austryjackie z 1811 roku, z poprawkami zrobionemi późniéj, i odmianami które przeszłość zwłaszcza w Węgrzech nakazywała, jako główny środek do zaspokojenia umysłów o teraźniejszość i o przyszłość. Z wprowadzeniem tak zmodyfikowanego kodeksu cywilnego, zapewnią się w tych prowincyach tak powikłane stosunki spadków, i w ogólności stosunki tyczące się prawa własności. Wpływ tego dobrodziejstwa na stan tak nędzny, zwłaszcza po rewolucyi, rolnictwa, przemysłu i handlu, stanie się niewątpliwie korzystnym. Kolonizacya pójdzie śpieszniéj. Podniesienie się i cena majątków, z pewnością ich posiadania po raz zawartém kupnie, czemu dawniejsza *Avicität* ciągle stawała na przeszkodzie. Zdaje mi się atoli, że jak w całym kodeksie cywilnym austryjackim, tak i w tém jego do Węgier, Siedmiogrodu i Banatu zastósowaniu, są przepisy i dyspozycye, które, zapatrując się na nie ze stanowiska kodeksu Napoleona, z czasem i doświadczeniem znikną. Na dziś, jest to wielki i niezaprzeczony postęp. Jest to nadto nowy dowód, że Austrya od zasady centralizacyi nie odstępuje, i że sprowadzenie wszystkich prowincyj pod jedne i też same prawa, ciągle ma na oku.

Przemiany w administracyi prowincyj lombardzko-weneckich, o których wam również doniosłem, ogłosiła w części wczoraj *Gazeta Urzędowa* wiedeńska; tyczą się one sądownictwa: inne nastąpią niebawem *).

Cesarstwo francuskie jest ciągle na placu dyskussyi. Co zrobi? dokąd pójdzie? jak stanie z Europą? te i tym podobne zapytania krążą w tutejszego świata różnych sferach. Dzienniki powiększéj części prawią smalone duby. Jeden *Lloyd*, którego korespondent z Paryża zajmuje tam ważne przy poselstwie austryjackiém stanowisko, sądził ciągle, i sądzi teraz bardzo trafnie i wiernie interesa francuskie. Zgadzałem się z nim prawie zawsze, i zgadzam się teraz na to zapewnienie, że cesarstwo będzie epoką pokoju, gdyż pokoju potrzebuje Francya cała więcéj jeszcze niż Europa.

Ceremonia rozdania orderów *Złotego runa*, odbyła się dziś rano z ogromnym przepychem. Na jutro szczegóły.

Berlin 5 grudnia.

† Sprawozdania o frakcyach drugiéj Izby w ostatniéj korespondencyi dopełniam następującemi szczegółami. Frakcya „Uhden", tak się nazywać będzie frakcya Ger-

*) *Gazeta Wiedeńska* podała nominacye na sędziów przy trybunałach w ziemiach włoskich, nominacyj takowych nie zwykliśmy umieszczać, jako będących wyliczeniem nieznanych nam nazwisk. (P. R.).

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

WZORKI LWOWSKIE *).

I.

Nagabywany i stąd i z owąd, abym słabém piórem mojém rzucał od czasu do czasu rysy z fizyonomii naszego miasta i jego kółek towarzyskich, a rysy humorystyczne, bez żółci, bez zawiści, bez przesady — odważam się na tę dość śliską próbę, niepomału zakłopotany, z czém tu naprzód wystąpić, od czego zacząć? Początek bowiem zawsze najtrudniejszy, témbardziéj dla mnie, który chcąc sprostać tylu dowcipnym korespondentom Czasu *coute que coute* muszę popisać się z dowcipem. Na nieszczęście większa część czytelników rości sobie prawo, żeby podobnego rodzaju artykuły miały koniecznie humor i dowcip, a zapominają o téj niezbitéj prawdzie, że stokroć im łatwiéj codzień coś dowcipnego przeczytać, niż piszącemu zdobywać się na coraz to nowy koncept coby ubawił, lub trafnością zdziwił. Trzeba wam wiedzieć moi panowie, że dowcip jest sobie istota bardzo niepodległa i kapryśna — jeżeli Francuzom podobało się nazwać wyobraźnię: *la folle de la maison*, tém słuszniéj nazwa ta przystałaby dowcipowi, który, kiedy go najbardziéj wołasz i potrzebujesz, wychodzi sobie na spacer, i niepowiada nawet kiedy wróci do domu...

Zamierzywszy, jak sam tytuł zwiastuje, dawać wzorki ze Lwowa i Lwowian, niemogę mówić, acz to bywa zwyczajem niektórych autorów, o czém inném, tylko o Lwowie i Lwowianach. Jest to najprostszy sposób, chcąc mówić o jakiéjś rzeczy, zacząć od niéj. Niepodpada najmniejszéj wątpliwości, że jako Lwów różni się fizyonomią od innych miast, tak i Lwowianie mają swój odrębny, a właściwy charakter. Kto ich pozna, przekona się, że ani tak przepadają za zabawami jak Wiedeńczycy, ani jedzą tyle smażonych kurcząt co oni, chociaż mogliby sobie pozwolić téj rozkoszy przez wzgląd na samą taniość i obfitość drobiu; niemożna też z Paryżanami ich porównać; lekkość, żywość, gadulstwo, żyłka politykowania i spekulowania, przymioty właściwe stolicy modnego świata, nie są przymiotami Lwowian, lubo z drugiéj strony niema tu owéj flegmatycznéj ociężałości i dziwactw excentrycznych co u londyńskiego John-Bulla; z resztą nieusłyszysz tu ani tyle pustych frazesów i deklamacyi, ani znudzisz się ceregielami i ukłonami jak w Medyolanie, a i piwo — ten ważny element wpływający niepospolicie na usposobienie umysłowe niektórych narodów, mniéj tu ma zwolenników niż w Berlinie lub Pradze. — W zamian za te wszystkie niedostatki — proszę to niebrać za jakiś umizg do moich współziomków — w zamian za te niedostatki powtarzam, massa mieszkańców wzięta w przecięciu objawia wiele ducha religijnego, uczynności i miłosierdzia; a gościnność starosłowiańska splata się niemal z codziennem życiem; obok tego jak cień przy świetle, znajdziesz i samolubów i wygodnisiów i próżniaków, co to wolą cały dzień ziewać lub o niebieskich marzyć migdałach, niż się jakiéj pracy poświęcić, choćby ta niemiała innego celu, jak dalszą przechadzkę w uroczą okolicę miasta, gdzieby ich i szersze powitało niebo, i orzeźwiające powietrze popędziło krzepnącą krew w żyłach.

Zauważać jeszcze można i tę odrębność w charakterze mieszkańców, a mianowicie płci pięknéj, że mnóstwo ma osobliwych przesądów, które szczególniéj dla cudzoziemców przybywających z zachodu wydają się nowością. Dla nas, co lepiéj te rzeczy znamy jest to bardzo do wytłumaczenia, bo przecież Lwów to serce staréj Rusi, a Ruś od wieków słynne siedlisko czarowników i czarów! Chciawszy wyliczać i zbadywać wszystkie w obiegu będące przesądy, możnaby bardzo uczoną książkę napisać, lecz ja co zbieram wzorki a książki niepiszę, w bojaźni, żebym niezostał członkiem czynnym jakiego nieczynnego towarzystwa, napomykam tylko mimochodem o tém co się prawie codziennie spotyka. I tak: nigdy nieusłyszysz żeby kto dalszą podróż przedsiębrał w poniedziałek; matki i piastunki nielubią gdy im kto chwali urodę i zdrowie dziatek, czemprędzéj też starają się *urok odczynić* spluwając przytém i często dodając *na psa uroki*. W domach gdzie są na wydaniu panny, nie rzadko spotkasz jak w wilię ś. Andrzeja, leją wosk lub ołów na wodę, z czego tworzą się najrozmaitsze figurki dające wiele do myślenia i prognostyków w kole panieńskiem; niemałą tu rolę odgrywa rozgrzana przy téj operacyi fantazya; tam, gdziebyś z zimną krwią niedostrzegł nic krom potwornéj bryłki, oczy wzdychających piękności umieją wynajdować najtrafniejsze podobieństwa. Zdarzyło mi się pewnego razu na jednym z takich tajemniczych wieczorów odegrać sztuczkę *à la Bosco;* jakoż wyjmując wpuszczone do wody bryłki ołowiu, zamieniłem je zręcznie na inne już na ten cel przygotowane; a gdy z nich dość wyraźne do pewnych osób podobieństwo każdy mógł czytać, gdy nadto zwyczajnym biegiem wypadków wiele z tych wróżb spełniło się w dość prędkim czasie, tedy od owego wieczora utwierdziła się wiara w te przesądy, szczególniéj

*) Autor tych wzorków, którego ofiarę wielce cenimy, przyrzekł nam kiedy niekiedy nadsyłać takie rysy Lwowa i jego mieszkańców. (P. R.)

lacha, który naczelnictwa nie przyjął, liczy tylko 16tu członków. Oberprezydent nadreński Kleist-Retzow głównym mowcą. Niemasz w niéj nawet dowcipnisia, któryby Bismark-Schönhausena zastąpił. *Kreuzzeitung* może śmiało zmniejszyć format dziennika, lub więcéj miejsca na *Zuschauera* obrócić. Frakcya „Keller-Nöldechen“, ministeryalna, liczy 110 członków, jest wprawdzie najsilniejszą, nie ma jednak, jak się początkowo zanosiło, nawet w połączeniu z poprzedzającą, większości w Izbie; będzie musiała zatem szukać pomocy w frakcyach pośrednich, w których ręku przezto znajdować się będą wszystkie uchwały. Pośrednich frakcyj jest trzy: Bethmana Hollwega, katolicka i polska; liczę i tę ostatnią do pośrednich, bo to jest właściwe jéj stanowisko, które odrębny interes i położenie księstwa zająć nakazuje. Frakcya „Bethman-Hollweg“ liczy już dziś 42 członków. W połączeniu z frakcyą ministeryalną może łatwo stanowić sama jedna większość. Zachodzi tylko pytanie, czy ministeryum w każdym razie w niéj będzie chciało szukać pomocy, która zależeć będzie od koncesyj. Wiadomo, że frakcya ta mieści w sobie pretendentów do tek ministeryalnych. Nie jest rzeczą niepodobną, żeby z nich który nie dostał się do gabinetu, jeżeli nieporozumienie zasadnicze pomiędzy ministrem-prezydentem a ministrem spraw wewnętrznych, uładgodzone chwilowo, znów na jaw wyjdzie, lub jeżeliby koncessye, któreby drugim pośrednim frakcyom zrobić trzeba, trudniejsze były do przyjęcia; co naprzeciw frakcyi katolickiéj bardzo jest do prawdy podobném. Przyjaciele konstytucyonalizmu powinniby sobie, jak na teraz, połączenia tego frakcyi ministeryalnéj i Bethman-Hollwegowskiéj życzyć. Byłaby to najpewniejsza droga, na któréjby osięgnąć wreszcie można ustalenie się legalnego porządku w konstytucyjnéj, jakkolwiek przyciętéj, budowie państwa. Frakcya Bethmana-Hollwega jest w wielkiéj części wyrazem opinii panującéj nad Renem. Dla rządu nie jest w téj chwili rzeczą obojętną, mieć opinią tę za sobą. Gdyby mu się nadto powiodło pozyskać przez odpowiednie koncessye katolików, których głos w prowincyach zachodnich nie mało waży; sprawa byłaby wygraną. Sredniowieczne mrzonki nowo-pruskiego stronnictwa pierzchłyby przed logiką rozumnych reform i naciskiem wyswobodzonych materyalnych interesów, które oddawna w kraju całym, a mianowicie nad Renem dojrzały. Frakcya katolicka liczy około 60 członków, zdolna także sama przez się zapewnić frakcyi ministeryalnéj w każdym razie zwycięztwo. Chodzi o to, czy bez zyskania jakichkolwiek koncessyj poczuwać się do tego będzie. W mowie od tronu powiedziano, że rząd chce być niezawisłym od dążności stronnictw; wnosić ztąd wypada, że i w sejmie nie ma zamiaru, na którémkolwiek z stronnictw stale się opierać. Niezawisłość ta może być oznaką siły rządu, ale zarazem oznaką niskiego cenienia przypadkowéj *anty-ministeryalnéj większości w Izbie.* Gdy jednak większość ta we wszystkich kwestyach prawodawstwa jest potrzebną i konieczną; układy chwilowe, to z jedną to z drugą frakcyą pośrednią, staną się nieodzownemi. W zeszłéj legislaturze frakcya polska najważniejsze kwestye decydowała, co pochodziło ztąd, że prawa i lewa strona Izby liczbowo prawie na dwie równe dzieliła się części. W obecnéj legislaturze prawa strona daleko jest liczniejszą; lewa, czyli właściwa opozycya, liczy mało co więcéj nad 70 członków; polskie głosy straciły zatém dawniejsze w Izbie znaczenie, i tylko w przypadkowéj kombinacyi stronnictw, może 14 głosów polskich zwycięztwo na jednę lub drugą stronę przechylić. Lewa strona ma za naczelników Vinckego, Patowa i Riedla; frakcya polska jenerała Chłapowskiego, Potworowskiego i Cieszkowskiego.

Powyższy stosunek frakcyj niemoże jednak ani moralnie, ani liczbowo uważanym być za absolutny. Na zmianę jego wpływają co chwila różne przyczyny, to rodzaj kwestyj obradowanych, to charakter urzędniczy, to stósunki osobiste pojedyńczych członków. W nieustalonym jeszcze konstytucyonalizmie chwianie się to i pojedyńczych osób i całych frakcyj, jest rzeczą bardzo naturalną. Pokazało się wczoraj przy obradach nad weryfikacyą wyboru ks. Lichnowskiego. Nietylko wybór został uznanym, jak odrazu przewidywałem, lecz i postępek landrata Elsnera, czego się niespodziewałem, uniewinnionym przez Izbę. Izba zadała sobie sama przez to moralny cios, i otworzyła wrota wszelkim nielegalnym wpływom na przyszłe wybory. Cóż, gdy minister spraw wewnętrznych osobiście w ciągu obrad oświadczył, że landratów upoważnił do wpływania na wybory konserwatywnie? Po takiém oświadczeniu, landrat Elsner, który będąc sam posłem z swego powiatu, osobiście się bronił, musiał być od winy uwolnionym. Pierwszy raz stronnictwa Izby zmierzyły się z sobą. Wniosek: aby nad czynem złożonym w odezwie landrata Elsnera wyciągniętą była indagacya, odrzucony został w imienném głosowaniu 157 głosami przeciw 153. Opozycya, frakcye katolicka, Bethman-Hollwegowska i polska, głosowały przeciw. Pomimo tego, strona ministeryalna miała większość. Przypisać to należy nieobecności wielu członków z pomienionych frakcyj, wstrzymaniu się od głosowania jednych, a przerzuceniu się w chwili trwogi na przeciwną stronę drugich. Oto przykład gry głosowania w sprawie, przeciwko któréj cała opinia kraju jednogłośnie była powstała. Jeszcze kilka takich głosowań, a Izba pożegnać się może z resztą moralnego znaczenia, jakiego dotąd w kraju używa. Minister-prezydent wyszedł był z Izby przy rozpoczęciu obrad. Sprawa należała do wydziału ministra spraw wewnętrznych. Mniemam, że i tu opinie obu ministrów nie były z sobą w zgodzie. Frakcya ministeryalna i junkerska, chciały okazać swą siłę i jednomyślność, i głosowały w celu stronnictwa, nie sprawiedliwości.

Wybór prezydenta drugiéj Izby, odbędzie się w przyszły wtorek. Zapewne kandydat ministeryalny się utrzyma. — Dzienniki zapełnione sprawozdaniami z Francyi.— W kwestyi handlowo-celnéj nic nowego.

Przegląd Polityczny.

Gazeta Wiedeńska obwieściła patent cesarski z dnia 29 z. m. obowiązujący ziemie niegdyś korony węgierskiéj, a mianowicie królestwo Węgier, Chorwacyę, Słowenię, województwo Serbskie i Banat Temeszski, tyczący się zaprowadzenia księgi powszechnego prawa cywilnego austryackiego z nie akiemi odmianami ze względu na miejscowe stósunki cywilne i religijne. Patent ten obowiązywać będzie od dnia 1 maja 1853 r. i przyczyni się do uregulowania tamecznych stósunków i prawnego stanu, który pod wiel ma względami nie zgadzał się ze skutkami usamowolnienia i uwłaszczenia włościan. Korespondent nasz wiedeński poświęcił temu przedmiotowi powyższy list swój, a ważność jego dla Węgier niepotrzebuje dowodzenia.

W Izbach pruskich zajmują się dotąd jeszcze sprawdzaniem wyborów.

Gazeta Pruska zaprzecza wiadomości podanéj przez *Dziennik Frankfurtski* jakoby poseł austryacki bar. Koller przebywał w Wejmarze w celu odwiedzenia rządu wejmarskiego od zawarcia z Prusami umowy celnéj. — Wiadomość ta wraz z sprostowaniem o tyle większą ma ważność, iż oba te dzienniki są urzędowe.

— Sprawa następstwa tronu w Danii przyszła pod obrady sejmu. Komisya sejmowa zajmuje się obecnie wnioskami nad poselstwem królewskiem téj sprawy tyczącém, między członkami nadzwyczajna panuje niezgoda, bo jedne dzienniki mówią o 9, inne o 13 wnioskach; wszakże w głównym punkcie to jest wyboru ks. Chrystyana Glücksburgskiego zupełna panuje zgoda między 25 członkami komisyi.

— Ciało prawodawcze francuskie zebrało się 3go grudnia dla wysłuchania dekretu orzekającego zamknięcie sesyi nadzwyczajnéj, 25 listopada rozpoczętéj. Jednocześnie zawiadomione zostało, że na 14 lutego zwołane będzie na sesyą zwyczajną, która jak wiadomo trwać powinna trzy miesiące. Prywatnie udzielono deputowanym wiadomość, że uroczystości namaszczenia i koronacyi odbędą się w ciągu tych trzech miesięcy.

Journal des Débats sam jeden donosi, że poseł neapolitański margr. Antonini złożył już Cesarzowi list uwierzytelniający go przy nowym rządzie. Jeśli fakt ten jest prawdziwy, to by się ziściło przewidywanie niektórych dzienników, że Burboni panujący w Neapolu i Hiszpanii pierwsi uznają nowego cesarza.

Minister sprawiedliwości Abatucci i jen. Carrelet mianowani zostali senatorami.

— Izba reprezentantów Belgijska rozpoczęła d. 3go dyskusyą nad nowem prawem drukowem, a raczéj nad dodatkowem rozporządzeniem o obrazie obcych monarchów. Podamy treść tych rozpraw.

— W Izbie lordów margr. Clauricarde złożył zapowiedzianą przez siebie mocyą wolno-handlową. Izba zatem orzekać będzie miedzy tą mocyą, a mocyą pierwszego ministra hr. Derby. Dyskusya będzie niewątpliwie powtórzeniem téj, jaka miała miejsce w Izbie niższéj z powodu mocyi p. Villiers.

Lwów 3 grudnia. Gdy z jednéj strony dochody miasta Lwowa przez zbieg okoliczności zupełnie ani od niego, ani jego zastępców niezawisłych, w znaczniejszych rubrykach, jakoto: Z rogatek, z dóbr miejskich, placowego itd. upadły, z drugiéj zaś strony wydatki przez podrożenie materyałów do oświetlenia miasta, utrzymania dróg, niezbędnie potrzebnych, i podwyższenie płacy niektórych sług miejskich koniecznością wywołane wzrosły, nadto miasto wywiązując się przynajmniéj częściowo z obowiązku nowem rozporządzeniem najwyższem względem kwaterunków wojskowych — nań włożonego, do najęcia tymczasowych koszar przyczynić się musiało, równowaga między dochodami i wydatkami zwichniętą została, a ztąd wypadła potrzeba obmyślenia funduszu na pokrycie tego niedoboru; Zastępcy miasta Lwowa na posiedzeniu ogólnego zgromadzenia, dnia 2 grudnia r. b. uwzględniając: 1) że obciążanie nowe właścicieli domów i gruntów, tudzież klasy zarobkujących — dźwigających znacznie podwyższone podatki, byłoby niesłuszne i niesprawiedliwe — 2) że mieszkańcy Lwowa korzystający równie tak z oświetlenia, jako i z dróg, tudzież spacerów i innych zakładów miejskich — do ponoszenia wydatków miejskich dotąd się nie przyczyniali — 3) że rozłożenie niedoboru w bieżących wydatkach na nich wedle czynszu od pomieszkania najętego — opłacanego, rozdziela ciężar ten na kontrybuentów najliczniejszych, a zatem najmniéj dotkliwe — 4) że sposób ten podatkowania na cele miejskie w Wiedniu, Pradze, Gracu i we wszystkich prawie miastach większych — już dawno istnieje;

Uchwalili rozpisanie takiegoż samego nadzwyczajnego dodatku gminnego na pokrycie niedoboru w bieżących wydatkach na rok administracyjny 1853, który według zbliżającego się mniéj więcéj obliczenia do rzeczywistości, więcéj nad 1 ½ krajcara od każdego reńskiego tytułem czynszu najmu pomieszkania wynosić nie powinien — przyczem miano także wzgląd na to, by klasa mieszkańców płacąca małe czynsze do pewnéj kwoty oznaczyć się mającéj, od tego podatku gminnego wolną była.

(G. L.)

---

w owém kole...

Wracając do powyższego twierdzenia, że Lwowianie nielubią się ruszać, czyli po prostu, mają wstręt od przechadzek, najoczywistszy mam dowód, w nieporównanych cudach *Wysokiego zamku*, za które Bóg wie, coby nie dali mieszkańcy najpierwszych stolic, żeby je tak blisko prawie o krok jeden mieć mogli. Są to jak wiadomo przepyszne spacery, po tarasach panujących przynajmniéj 200 stóp nad miastem, zkąd czarodziejski widok rozciąga się na Lwów, na wieńce jego przedmiejskich ogrodów, na dalekie łany i błonia w promieniu najmniéj ośmiomilowym, bo przy pogodnym dniu dojrzysz o siedem mil odległy zamek Oleski; — a powietrze takie tam świeże, takie rzeźwiące, że dość niem chwilkę odetchnąć, aby zaraz uczuć się zdrowszym, lekszym, weselszym, swobodniejszym, a nawet do dobrego skłonniejszym — a jeźliś jeszcze młody i niezepsuty — zakochańszym. Znany francuzki romansopisarz i dziennikarz Karol Didier, który kiedyś w świecie literackim narobił był hałasu swoim Rzymem podziemnym, nawiedzając nas w r. 1848, zapewne w chęci widzenia nas bliżéj, tak dalece umiał się poznać na uroczych przechadzkach Wysokiego zamku, że mógłeś go codzień, choćby w największą słotę, z parasolem rozpiętym spotykać, przypatrującego się w największém zachwyceniu zmieniającéj się za każdym krokiem panoramie. Spojrzawszy na niego, poznałeś odrazu, choćbyś niewiedział, że to artysta, poeta; bo głębsza zaduma malowała się na czole, a promień myśli wyższéj grał w oku. O jakże często powtarzał mi: „Sami nie wiecie jaki to nieoceniony skarb ta wasza góra zamkowa. U nas byłoby to niewyczerpane źródło dochodów, prawdziwa Kalifornia, mogąca zbogacić niejednego!“

Zaiste, trudno znaleść dogodniejszego spaceru; ileż to razy od samego ratusza, z zegarkiem w ręku, puszczałem się zwyczajnym krokiem i w niespełna 13tu minutach stawałem na samym szczycie, gdzie jest kawiarnia. A jednak przy najcudniejszéj pogodzie, i o różnéj porze dnia, oprócz kilku wierzchowców, zaledwo spotykałem dziesiątek spacerujących osób. Takie zaniedbanie najpiękniejszego miejsca, psuło mi najlepszy nawet humor; bo czyż godzi się, myślałem, tak mało mieć uczucia dla żywéj natury, a do tego tak pięknéj! Im więcéj czułem się uniesionym, tém mniéj umiałem sobie tę obojętność wytłumaczyć. Oprócz bowiem dwóch dni w tygodniu podczas lata, w których grywa tam doskonała muzyka pod dyrekcyą wojskowego kapelmistrza Kowacza, za bardzo małą wstępną opłatą, mógłeś być pewny, że prawie żywego ducha niespotkasz na Wysokim zamku. Niektórzy utrzymują wprawdzie, że gdyby zaraz w początkach otworzono tam restauracyę na wielką stopę, niezawodnie i goście byliby liczniejsi; inni znowu twierdzą, że nie każdy ma tyle czasu do stracenia aby aż tak daleko puszczał się na przechadzkę. Lecz pierwszym i drugim możnaby odpowiedzieć: Wstawajcie tylko godziną raniéj niż wstajecie, a czas się znajdzie do odprawienia przechadzki, z któréj i zdrowie i dobry humor skorzysta.

Mam nadzieję jako niebawem Wysoki zamek, czyli góra Franciszka Józefa nową się upiękni ozdobą. Przechodząc w pewném większém towarzystwie, właśnie około tego samego miejsca gdzie N. Cesarz najdłużéj raczył się zatrzymać (na terasie ku Żółkiewskiemu gościńcowi) otworzyłem moją myśl, jakby to było dobrze, w tém samém pięknćm miejscu na pamiątkę bytności N. Pana jakiś stósowny pomnik postawić... Słowa te trafiły do przekonania całego grona, jednogłośnie pochwycono myśl, i niebawem znalazł się ktoś, co zrobił rysunek, i wyrachował koszta, które, gdyby nawet podstawę dano z krakowskiego marmuru, a posąg ulano z cynku i wyzłocono niewynosiłyby nad 4000 złr. w srebrze. Zapewne spyta ten i ów skąd wziąść taką summę w tak ciężkich czasach — mniemam, że złożyć ją niebyłoby żadnym ciężarém; niech z 3500 domów płacących podatek, 2000 przyczyni się do składki, a na jeden dom niewypadnie jak po dwa złote reńskie. Co jeszcze rozdzieliwszy na familie, ledwo po 30 krajcarów na każdą wyniesie. Zapewne jest to bagatela, jedno nic, ze względu na wspaniałą ozdobę, jaka do tak uroczych miejsc przybędzie.

Dr. *B.*

Wiedeń 5 grudnia. *Koresp. austryacka* pisze z okazyi rocznicy 2 grudnia:

„Rocznica wstąpienia na tron J. C. Mości najłaskawszego naszego Monarchy, obchodzoną była z świetnością częścią w Wiedniu, częścią zaś w bliższych okolicach stolicy, a tenże sam duch w najodleglejszych równie stronach wielkiego cesarstwa, też same uczucia i też same hołdy wywołał. Epoka bowiem wspaniałego Monarchy, którego Opatrzność posadziła teraz na tronie ojców, cechuje jeden z rozstrzygających punktów w dziejach naszego państwa, który pod opieką Boskiéj Opatrzności obróci się z pewnością ku dobru i wzrastającéj jego pomyślności. Kiedy Cesarz Franciszek-Józef, wodze rządu wziął w swoje ręce, powaga jego i jego imię były uświęconém godłem, pod którem głęboko wstrząśnięte żywioły naszego politycznego i towarzyskiego porządku szukały i znalazły punkt zjednoczenia. Działano połączonemi siłami, aby sprowadzić na powrót równowagę dobroczynnego pokoju i ubezpieczonego stanu rzeczy. Nieśmiertelném wysileniem bohatyrskiego wojska, gorliwości służby publicznéj w pełnieniu obowiązków, tudzież przywiązaniu i wierności obywateli wszystkich klas powiodło się, odegnać złego ducha nieporządku, buntu i rozprzężenia. Za powrotem pokoju wewnątrz, wróciło również zadowolenie i wzmocnioną, prawdziwie odmłodzoną wyszła Austrya z niebezpiecznego procesu rewolucyi; wciągu krótkiego trzech lat przebiegu, powaga jéj w Europie urosła tak dalece, że głos jéj większym niż kiedykolwiek ciężarem przeważa na szali ważnych wyroków świata. Podstawa, na któréj losy Austryi polegają pozostała niezmienna i ta sama jaką była przed wiekami: stanowi ją prawowitość zasadniczych urządzeń, przestrzeganie świętości prawa wewnątrz i zewnątrz, pilnowanie porządku, dziedzicznych obyczajów, religijności, tudzież niepokonany opór przeciw dążnościom rozkładowym zepsutego ducha czasu. Obok téj niezmiennéj stałości najwyższych zasad rządzących, tchnie nadto we wszystkich kołach administracyi ruchliwe świeże życie; bezprzerwanie objawia się dążność zadosyć uczynienia każdéj rzeczywistéj potrzebie, udzielenia każdéj użytecznéj i zdolnéj sile odpowiedniego pola rozwijania, przyswojenia sobie każdéj urodzajnéj i praktycznéj idei— jednem słowem, we wszystkiem co dobre i użyteczne, trzymania się na równi z prawdziwą cywilizacyą.

„Tak wiąże się teraz w Austryi dawne z nowém w silnych i użytecznych usiłowaniach. W podobnych okolicznościach możemy spokojnie i z zaufaniem wyglądać przyszłości. Niechaj inne ludy w rewolucyach i ciągłéj zmianie swoich rządów szukają wątpliwego szczęścia swego. Mieszkańcy Austryi wychwalają dobroć nieba, że im podobnych oszczędza doświadczeń, i z wdzięcznością uznają, że na trwałości tronu spoczywa najpewniejsza ich szczęścia rękojmia.“

— Hr. Thun przyszły poseł w Berlinie wyjechał dziś na miejsce przeznaczenia swego.

— Projekt do nowego prawa giełdowego, jest jak słychać, na nowo przedmiotem narad w ministeryum po przerwie jaka zaszła pod nieobecność kilku członków komisyi do wyrobienia jego wyznaczonéj. Tyle dotąd wiadomo, że prawo to ściśle rozgranicza właściwe czynności giełdowe od spekulacyj giełdowych. Pierwszym zostawione jest zupełnie wolne pole, drugie nie łatwo stanowić będą mogły przedmiot zarobku. Prawo to reguluje wreszcie uczęszczanie na giełdę.

— Wszystkie fabryki tytuniu tak dalece zatrudnione są wyrobem cygar, że tylko z trudnością przychodzi im wystarczyć żądaniom i ministeryum zamierza nową jeszcze fabrykę otworzyć. Od czasu zaprowadzenia monopolu tytóniowego w Węgrzech, zużycie cygar podwoiło się w porównaniu z latami poprzedniemi.

— Rząd papieski ma się okazywać skłonnym do przystąpienia do umowy handlowéj między Austryą, Parmą i Modeną zawartéj.

Francya.

Paryż 2 grudnia. Wczoraj o godz. 7 wieczór Ciało prawodawcze udało się *in corpore* w galowych mundurach do Saint-Cloud, dla złożenia Ludwikowi Napoleonowi rezultatu głosowania narodu. Jeźdźcy z pochodniami przyświecali temu wielkiemu orszakowi, złożonemu z dwustu karet, pod zasłoną szwadronu gwardyi republikańskiéj. Przybywszy na miejsce, Ciało prawodawcze wprowadzone zostało przez W. mistrza ceremonij hr. Bacciochi i p. Feuillet de Conches do przepysznéj galeryi Apollina, gdzie już zebrany był Senat i Rada Stanu. W głębi galeryi wznosił się tron, około którego ugrupowały się wielkie Ciała państwa. Po prawéj stronie Senat, po lewéj Ciało prawodawcze, po za ławą ministrów prezesi sekcyjni Rady Stanu.

Po chwili wszedł Ludwik Napoleon, poprzedzony przez mistrzów ceremonij, adjutantów i jenerałów, mając przy sobie księcia Hieronima w wielkim mundurze marszałkowskim po prawéj, księcia Napoleona w czarnym fraku po lewéj, a za nimi wszyscy ministrowie, wice-prezes Rady Stanu, p. Baroche, prefekt Sekwany p. Berger itd.

Przyjęty hucznym okrzykiem, „niech żyje Cesarz!“ Napoleon III skłoniwszy się zgromadzeniu, stanął przed tronem, obok niego dwaj książęta, za niemi ministrowie i dwór wojskowy; kardynałowie, marszałkowie i admirałowie zajęli miejsca na czele Senatu; poczém p. Billault postąpiwszy ku tronowi, odczytał mowę, z któréj następny wyjmujemy ustęp:

„N. Panie! Naród stawiając pod opiekę niezmiernego wspomnienia chwały, to co ma najdroższego, swój honor na zewnątrz, swoje bezpieczeństwo na wewnątrz i owe nieśmiertelne zasady 1789 r., niezachwiane odtąd podwaliny odrodzonego społeczeństwa francuskiego, tak potężnie przez Cesarza stryja W. C. Mości uorganizowanego,—naród nasz z dumną miłością podnosi na nowo tę dynastyą Bonapartów wyszłą z jego łona, a któréj niepowaliła ręka francuska. Wszakże zachowując pamięć swietnych czynów wojennych, szczególniéj spodziewa się od Ciebie wielkich dzieł pokoju. Widział Cię już u dzieła, i wróży sobie rząd silny, sprężysty i płodny. Aby Cię wesprzeć w tem wielkiem zadaniu, otacza Cię wszystkiemi sympatyami swojemi, oddaje Ci się w zupełności. Przyjm więc N. Panie, przyjm z rąk Francyi tę pełną chwały koronę, którą Ci ofiaruje; jest ona najprawowitszą, najwięcéj ludową, jakakiedykolwiek skronie królewskie wieńczyła!“

Kilkakrotne okrzyki „niech żyje Cesarz!“ zakończyły tę mowę, po któréj p. Billault złożył Cesarzowi deklaracyą Ciała prawodawczego zatwierdzającą sprawdzenie wotów 21 i 22 listopada, i przyjęcie plebiscytu przez naród. Następnie pierwszy wice-prezes Senatu p. Mesnard w podobnym duchu przemówił składając J. C. Mości hołd i życzenia Senatu.

Ludwik Napoleon odpowiedział mową następującą:

„Panowie,

„Nowe panowanie, które wprowadzacie dzisiaj, niema źródła swojego w gwałcie, podboju lub podstępie, jak tyle innych rządów w historyi. Jest ono, jak sami oświadczacie legalnym wypływem woli całego ludu, który utrwala wśród spokoju, to co zbudował wśród zamieszek. Przejęty jestem wdzięcznością dla tego narodu który potrzykroć w czterech latach poparł mię swojemi głosami, i coraz zwiększał swoję większość, aby władzę moją pomnożyć.

„Lecz im więcéj władza zyskuje na rozległości i żywotnéj sile, tem więcéj potrzebuje ludzi oświeconych, jak ci, którzy mię otaczają codziennie, ludzi niepodległych jak ci, do których się odzywam o radę, aby sprowadzić władzę do słusznych granic, gdyby kiedy przekroczyć je mogła.

„Przyjmuję od dziśdnia wraz z koroną imię Napoleona III, bo mi go nadała logika ludu w swoich okrzykach, bo mi je ofiarował legalnie Senat, bo je zatwierdził cały naród.

„Miałożby to jednak znaczyć, że przyjmując ten tytuł popadam w błąd wyrzucany owemu księciu, który wracając z wygnania, ogłosił za nieważne i żadne, wszystko co się stało pod jego niebytność? Dalekie odemnie takie zaślepienie. Nietylko uznaje rządy które mię poprzedziły, ale nawet dziedziczę w pewnym względzie po nich, to co uczyniły dobrego lub złego; bo rządy które po sobie następują są mimo swojego różnego pochodzenia solidarne z temi, które je poprzedziły. Ale im więcéj przyjmuję to wszystko, co nam od lat 50 przekazuje historya swoją nieugiętą powagą, tem mniéj pominąć mogę milczeniem słynne rządy naczelnika mojéj rodziny i tytuł regularny, chociaż chwilowy jego syna, który ogłosiły Izby w ostatnim popędzie pokonanego patryotyzmu.

„Tak więc tytuł Napoleona III nie jest jednem z tych dynastycznych, przestarzałych uroszczeń, które wydają się jako zrządzona zdrowemu rozsądkowi i prawdzie zniewaga; jestto hołd oddany rządowi, który był prawowitym i któremu winniśmy najpiękniejsze nowożytnych dziejów naszych karty. Moje panowanie, niedatuje od r. 1815 ale od téj chwili gdy przybywacie oznajmić mi głos narodu.

„Przyjmijcież więc dzięki moje panowie deputowani, za blask jaki nadaliście téj manifestacyi woli narodowéj, czyniąc ją widoczniejszą przez waszą kontrolę, wspanialszą przez wasze orzeczenie. Dziękuję wam również pp. Senatorowie, żeście pierwsi chcieli złożyć mi wasze życzenia, jak pierwsi wypowiedzieliście życzenie narodowe.

„Dopomóżcie mi wszyscy do postawienia na tym gruncie wstrząśnionym przez tyle rewolucyj rządu trwałego, mającego za zasady: religią, sprawiedliwość, uczciwość, miłość klas cierpiących. Przyjmijcie tu przysięgę, że żadnego szczędzić nie będę poświęcenia, aby zapewnić ojczyznie mojéj pomyślność, i że starając się o utrzymanie pokoju, nieustąpię ani na krok, gdy chodzić będzie o honor i godność Francyi.“

Najżywsze okrzyki „niech żyje Cesarz!“ okryły ostatnie wyrazy Cesarza. J. C. Mość skłoniwszy się zgromadzeniu, i podziękowawszy raz jeszcze pp. Billault i Mesnard opuścił salę w tym samym orszaku, jaki towarzyszył mu przy wejściu.

Ogłoszenie Cesarstwa.

— Dzisiaj o godz. 7 rano 101 salw działowych zwiastowało uroczysty dzień ogłoszenia Cesarstwa i wjazdu Napoleona III do stolicy. Pomimo niepogody znaczne massy ludu zebrały się od rana na placu ratusza ozdobnym w tysiące chorągwi, bander i godeł cesarskich. Przed frontonem ratusza wspaniale udekorowanym, wznosiła się estrada, na którą o godz. 10 wstąpił prefekt Sekwany z radą municypalną i obwieścił zgromadzonemu ludowi i wojsku inauguracyą Cesarstwa. W téj chwili zagrzmiały na nowo działa, na placu Inwalidów na wzgórzu Montmartre, przy *barrière du trône* i ze wszystkich 16 twierdz otaczających stolicę. Okrzyki „niech żyje Cesarz! niech żyje Napoleon III! zapełniały powietrze. Jednocześnie ściągały na pola Elizejskie massy piechoty liniowéj i gwardyi narodowéj i formowały szpaler wzdłuż głównéj alei. O godz. w pół do pierwszéj nowe salwy oznajmiły przybycie Cesarza do *Arc de triomphe.*

Niebawem poruszył się cały orszak wspaniały: na czele jenerał Lawoestine z 6 szwadronami gwardyi narodowéj, daléj cztery pułki jazdy pod dowództwem jenerała Magnan dziś mianowanego marszałkiem, i adjutantura Cesarza. Napoleon III w mundurze jeneralskim z wielką wstęgą legii honorowéj, jechał na przepysznym angielskim koniu, sam o pietnaście kroków przed świtą jenerałów, na któréj czele jechał minister wojny marszałek Saint-Arnaud i p. Persigny w wielkim mundurze ministra. Cztery pułki jazdy zamykały pochód.

Na twarzy Cesarza malowało się radosne zadowolenie. Przyjęcie wydawało się nieco zimne, może dlatego, że wojsku zabroniono okrzyków. Więcéj było zapału przy wjeździe Cesarza do Tuilleries, gdzie witali go naprzód z balkonu członkowie jego rodziny i Abdel-Kader przybyły wczoraj z Amboise. Przejrzawszy szeregi ustawione w dziedzińcu, Napoleon zsiadł z konia i udał się na pokoje pierwszego piętra, gdzie ukazał się ludowi na balkonie. Korporacye robotników paryskich przeciągały właśnie z chorągwiami przed zamkiem i hucznym okrzykiem witały Monarchę.

Cesarz od dziśdnia rezydować będzie w zamku Tuilleries.

O godz. 2giéj p. de Persigny udał się konno, w galowym mundurze na plac zgody i tam wśród szeregów gwardyi narodowéj odczytał akt proklamacyi Cesarstwa. Akt ten brzmi jak następuje:

„*Napoleon z Bożéj łaski i woli narodu Cesarz Francuzów.*

„Wszem w obec i każdemu z osobna pozdrowienie.

„Zważywszy Senatus-konsultum z dnia 7 listopada 1852 poddające pod głosowanie ludu plebiscyt następujący:

„Lud chce przywrócenia godności cesarskiéj w osobie Ludwika Napoleona Bonapartego, z prawem dziedzictwa w prostéj linii, prawowitéj lub przysposobionéj i przyznaje mu prawo uregulowania następstwa tronu w rodzinie Bonaparte, jak to przewidziane jest Senatus-konsultem z 7go listopada 1852“;

„Zważywszy deklaracyą Ciała prawodawczego orzekającą, że czynności głosowania odbyły się wszędzie, wolno i regularnie;

„Że obrachowanie ogólne wotów złożonych na plebiscit wydało 7,824189 głosów *tak* a 253,145 *nie*; zaś 63,326 głosów zostało unieważnionych;

„Rozporządziliśmy i rozporządzamy co następuje:

Art. 1. Senatus-konsultum z d. 7 listopada b. r. zatwierdzone przez plebiscyt z d. 21 i 22 listopada, ogłasza się, i zamienione zostaje w ustawę państwa.

Art. 2. Ludwik Napoleon Bonaparte jest Cesarzem Francuzów pod imieniem Napoleona III.

Polecamy i rozkazujemy, aby niniejszy dekret, zaopatrzony w pieczęć państwa ogłoszony w *Dzienniku praw*, przesłany został wszystkim sądom, trybunałom i władzom administracyjnym, aby go wciągnęły w akta swoje, uszanowały go i uszanowania tego przestrzegały. Ministrowie, każdy w swoim zakresie, mają sobie polecone czuwanie nad wykonaniem.

Dan w pałacu Saint Cloud 2 grudzia 1852.

Napoleon.

Widziano i przyłożono pieczęć państwa

Przez Cesarza Minister stanu: *A Fould.* Kanclerz, minister sprawiedliwości: *Abatucci.*

— Obok powyższego podaje *Monitor* dekret następujący:

Napoleon z Bożéj łaski i woli narodu Cesarz Francuzów.

„Zważywszy, że biegłość i odwaga rozwinięta w obronie porządku w okolicznościach ważnych jakie przebyliśmy, są wyjątkowemi tytułami do wdzięczności publicznéj; że słuszną jest rzeczą wynagradzać tych, którzy najwięcéj przyczynili się do ocalenia ojczyzny od niebezpieczeństw, jakie jéj groziły;

„Rozporządziliśmy i rozporządzamy co następuje:

Art. 1. Wyniesieni zostają do godności marszałków Francyi jenerałowie dywizyi:

Leroy de St. Arnaud, minister wojny, senator.
Magnan, dowodzący naczelnie armią paryzką, senator.
De Castellane, dowodzący naczelnie armią liońską, senator.
Dan w pałacu Saint Cloud 2 grudnia 1852.
Przez Cesarza: *Napoleon.*
Minister stanu: *A. Fould.*

— Inny dekret postanawia, że pieczęć Cesarstwa przedstawiać będzie orła cesarskiego z koroną, spoczywającego na piorunach.

— Osobnym dekretem odpuszczone zostają wszystkie kary więzienne i pieniężne za przestępstwa drukowe orzeczone. Ostrzeżenia wydane po dziś dzień dziennikom paryzkim i departamentowym uważane będą za nieważne i żadne.

Amnestya ta najważniejszą jest dla dziennika *Siècle*, którego gerent i jeden z redaktorów skazani zostali w zeszłym tygodniu na 6 miesięcy więzienia i znaczną karę pieniężną. Równie pożądaną jest dla kilku dzienników, które już dwukrotne odebrały ostrzeżenie.

— *Monitor* zawiadamia nakoniec o okólniku wydanym przez ministra sprawiedliwości do prefektów i gubernatora Algieryi z oświadczeniem, że polityczni wygnańcy i odsiadujący karę przestępcy, ułaskawieni będą skoro złożą deklaracyą uległości i wyparcie się dawnych zobowiązań.

Korzystał już z tego dobrodziejstwa jeden z b. reprezentantów demagogicznych Zgromadzenia prawodawczego, p. Chavoix, który wystósował do Cesarza a właściwie do księcia prezydenta list następujący:

Figueras (w Hiszpanii) 25 listopada. N. Panie! Byłem z Waszą Ces. Mością członkiem Zgromadzenia konstytuującego, późniéj aż do 2 grudnia członkiem Zgromadzenia prawodawczego. Stałem w szeregu tych, którzy Ci najżywszą stawiali opozycyą. Dzisiaj jestem na wygnaniu i błagam o łaskę. Poddaję się bez zastrzeżenia nowemu rządowi, jednomyślnością prawie Francyi powołanemu, i obowiązuję się słowem honoru nieczynić rządowi W. C. Mości żadnéj opozycyi. W oczekiwaniu skutków łaski W. C. Mości piszę się z najgłębszem uszanowaniem, Waszéj Ces. Mości najuniżeńszym i najposłuszniejszym sługą i poddanym.

Chavoix b. deputowany z Dordogne.

Cesarz natychmiast ułaskawił p. Chavoix.

— *Pays* wychodzący od dziśdnia pod tytułem: „*Journal de l'Empire*“ mocno nagania wczorajszy artykuł *Consitutionnela* o marynarce angielskiéj, a to w tych słowach:

„Constitutionnel ogłosił wczoraj długi artykuł o marynarce angielskiéj. Artykuł ten poddaje ostréj krytyce marynarkę W. Brytanii i zaczepia nieoględnie znakomitych ludzi, którzy nią kierują. Niechcemy tu wdawać się w dyskusyą nad istotą rzeczy, wszakże wskazać musimy na niestósswność i niepolityczność takiéj apprecyacyi. Ton *Constitutionnela* przedstawia co najmniéj tę niestósowność, że krzyżuje wrażenie jakie wywiera na publiczności postawa i wyrazy rządu. Niepotrzeba zresztą starać się poniżać potęgę sąsiadów Francyi, aby wykazać jéj wielkość i siłę.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

— Wszystkie linie telegraficzne w Stanach Zjednoczonych na zachodzie, północo-zachodzie i południu, utworzyły związek telegraficzny pod nazwą: „National Telegraph“. Obejmuje on 17 kierunków linij telegraficznych, wynoszących 10,824 mil. Głównym punktem jest miasto Cinciunati. Wszystkie te linie zostają w pośrednim lub bezpośrednim związku z ważniejszemi miastami całéj północy. Ze sprawozdania kompanij telegraficznych w Cincinati i Louisville przekonać się można, iż depesze znaczny zysk przynoszą przedsiębiorstwu właśnie z powodu niskiéj opłaty; dlatego też w lada ważniejszym przedmiocie zastępują telegrafem pocztę listową. W kraju niskiéj stopy procentowéj jak Stany Zjednoczone, wypadło dywidendy 12%, z któréj 9 dano akcyonaryuszom, a 3 obrócono na pomnożenie środków komunikacyjnych. Dziennie w przecięciu tysiąc depeszy bywa przesyłanych.

— Wyprawa amerykańska do Japonii, ma głównie na celu dać rządowi tego kraju wyobrażenie o potędze Stanów Zjednoczonych, i uzyskać tym sposobem wpływ i poszanowanie. Dla tego flota zaopatrzona jest w rozmaite przedmioty nieznane w cesarstwie siedmiu wysp, a mianowicie ma ze sobą lokomotywę i szyny na kilkomilową kolej, drut telegrafu elektrycznego, dla połączenia pałacu cesarskiego ze stolicą, narząd do daguerotypów i wspaniały statek parowy dla przejażdżki, a wszystkie te przedmioty przeznaczone są w darze cesarzowi.

— Ażeby wszystko w nowém cesarstwie francuskiém przypominało dawne, mianowicie zaś dwór, który ma być wierném naśladowaniem napoleońskiego, kilku dworzan zamierzało wywołać ówczesne mody, ale zamiar ten rozbił się o upór i dobry smak dam paryskich, które niechcą ani słyszeć o krótkich stanach sukien przepasywanych nieledwie pod pachą a zwanych „ceinture à la Joséphine“. Oświadczono się wszakże za sukniami ogoniastemi, co przypisują powszechnie tajnym zabiegom krawców, a bardziéj jeszcze fabrykantów i kupców bławatnych.

— W dziennikach meklemburgskich ogłasza pewien właściciel dóbr, iż zgubił 64,000 talarów w papierach kassowych. Uczciwemu znalazcy ofiaruje on 4000 talarów.

— Paryskie dzienniki donoszą o wypadku śmierci z przestrachu. Młoda osoba przechodząc przez ulicę przedmieścia Montmartre, krzyknęła: „szczur, szczur!“ i w spazmach padła na ziemię. Zaniesiono ją do najbliższéj apteki, a kiedy ją położono, ogromny szczur rzeczywiście wyskoczył jej z pod sukni. Teraz dopiéro zrozumiano powód przestrachu. Szczur wylazł zapewne z kanału ulicy i zaplątał się w szerokich fałdach długiéj sukni, kiedy biedna padła na ziemię. Otrzeźwiono ją wprawdzie, ale pierwsze słowa które wyrzekła, były: „szczur! szczur!“. Nieszczęśliwa majaczyła ciągle, i po czterech dniach gorączki, w któréj te same powtarzała słowa, zakończyła życie.

— Dnia 30go listopada zapalił się parowy statek „Wiktor“ w porcie Swinemünde, niewiadomo jakim sposobem, ogień z trudnością wprawdzie ugaszono, ale szkody są bardzo znaczne.

— Dnia 27go listopada umarła jedyna córka lorda Byrona („*sole daughter of my house and heart*“ — jedyna córka domu i serca mojego — zwie ją ojciec w „Childe Harold“). Była ona żoną Earla Lovelace i umarła w 37 roku życia. Tyle właśnie lat żył lord Byron.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 7 grudnia.* Metaliki 5-proc. $94\frac{11}{16}$. — Metaliki $4\frac{1}{2}$-proc. $84\frac{1}{8}$. — Metaliki 4-proc. $75\frac{1}{2}$. — 4-proc. z 1850 r. 92. — $2\frac{1}{2}$-proc. $49\frac{1}{2}$. — 1-proc. $19\frac{1}{2}$. z ciągn. z 1830 r. 250, $302\frac{1}{2}$. — Augsburg $115\frac{1}{2}$. — Londyn 11 kr. 21. Paryż $135\frac{3}{8}$. — Akcye Bankowe 1343. — Akcye kolei żel. półn. Ferdyn. 240. — Pożyczka z r. 1851 lit. A $97\frac{7}{16}$. B. $116\frac{1}{2}$. — Ost-Donau Dampfsch. 726.

Kurs krakowski 8go grudnia. Banknoty $90\frac{2}{3}$. — Pruski kurant $102\frac{1}{4}$. — Imperyały ros. 34 gr. 15. — Ruble srebr. 100. — Dukaty 19 złp. gr. 15 — Listy Król. Pols. z kup. dają $101\frac{1}{2}$, żądają. — Listy zast. galic. z kupon. dają $91\frac{2}{3}$ — żądają 92. Cwancygery stare $103\frac{1}{2}$, nowe 104.

Kurs lwowski z dnia 1 grudnia. Dukat holend. 5 złr. 24 kr. — Dukat ces. 5 złr. 29 kr. — Półimperyał ros. 9 złr. 27 kr. — Rubel ros. 1 złr. 50 kr. — Talar pruski 1 złr. 41 kr. — Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr. 21 kr. — Kurs listów zast. w gal. stan. Instytucie kredytowym: Kupiono prócz kuponów 100 po 90 złr. — kr. w m. k. — Sprzedano 100 po — złr. — kr. — Dawano za 100 złr. 90 kr. — — Żądano złr. 90 kr. 30.

Kurs wiedeński z dnia 6 grudnia. — Metaliki $94\frac{7}{8}$. — Nowa pożyczka. $84\frac{1}{2}$. — Akcye Banku wied. 1344. — Akcye kolei żel. szl. 241. — Agio od złota $20\frac{3}{4}$, od srebra $15\frac{1}{2}$.

Kurs wrocławski z d. 6 grudnia. Banknoty austryack. $88\frac{2}{3}$ ż. Banknoty polskie $98\frac{1}{6}$ d. — Listy zastawne polskie dawne i nowe $98\frac{1}{6}$ d. — Listy zastawne poznań. 4% $105\frac{1}{4}$ ż., dto $3\frac{1}{2}$% $97\frac{3}{4}$ d. — Kolej Krak.-górno-szląs. $89\frac{3}{4}$ ż.

URZĘDOWE.

Kundmachung

[N. 8177] Zu Folge Erlasses des hohen k. k. Ministeriums für Handel, Gewerbe und öffentliche Bauten vom 10ten November 1852 Z. 21,319. P. wird vom 1sten Dezember 1852 anfangend zwischen Lemberg und Krakau die tägliche Personeneilfahrt und die tägliche Packpost aufgehoben, dafür aber eine tägliche Maolefahrt in der Regel mit drei Wagen, nämlich einem viersitzigen Mallewagen, leichterer Gattung, einem viersitzigen Personenwagen und einem zweisitzigen Coupé-Deckelwagen eingerichtet.

Die neue tägliche Mallepost hat im Lemberg und in Krakau um 12 Uhr Mittags abzugehen, und am dritten Tage zwischen 6 und 7 Uhr früh daselbst einzutreffen.

Zu derselben können bei den Postämtern in Lemberg und Krakau nur neun Reisende aufgenommen werden, dagegen wird die diessfällige Passagiersaufnahme in Przemyśl, Jaroslau, Rzeszow, Tarnow und Bochnia in unbeschränkter Anzahl und bei den übrigen Unterwegsämtern zwischen Lemberg und Krakau bedingt stattfinden.

Das Passagiersporto ist ohne Unterschied ob der Reisende den Platz im Mallewagen, oder im Personenwagen, oder im Coupé-Deckelwagen einnimmt, auf 26 kr. CMze pr. Meile und das Freigepäcke auf 30 Pfund Gewicht und 100 fl. Werth bestimmt.

Die bisherrige tägliche Courierpost zwischen Lemberg und Krakau bleibt bis auf den Umstand unverändert, dass zu derselben vom 1sten Dezember 1852 an, noch ein dritter Reisender aufgenommen werden darf.

Welches man hiemit zur allgemeinen Kenntniss bringt.

Von der k. k. galizischen Post-Direction.

Lemberg den 27sten November 1852.

(1592) **Ogłoszenie.** (2-3)

W skutek polecenia Wysokiego c. k. Ministeryum handlu, rzemiosł i publicznych przedsiębiorstw, z dnia 10 listopada 1852 r. do Nru 21.319. P. począwszy z dniem 1go grudnia zniesioną zostanie między Lwowem a Krakowem, codzienna pospieszna poczta osobowa wraz z codzienną pocztą pakową, a w miejsce téj codzienna Malle-poczta (Mallefahrt) zwykle z trzech wozów złożona, tojest z Malle-wozu (Malle-Wagen) o czterech siedzeniach, z lżejszego wozu na 4 osoby i jednego nakrytego o dwóch siedzeniach Coupé zaprowadzoną zostaje.

Nowa ta codzienna Malle-poczta (Malle-Post) będzie ze Lwowa i z Krakowa o godzinie 12téj w południe odchodzić. i w trzecim dniu między godziną 6 a 7 z rana tamże przychodzić.

Na tę pocztę może się w urzędach pocztowych we Lwowie i Krakowie tylko dziewięciu podróżnych zapisać, przeciwnie zaś przyjmowanie passażerów w Przemyślu, Jarosławiu, Rzeszowie, Tarnowie i Bochni i w innych po drodze będących urzędach pocztowych między Lwowem a Krakowem w nieograniczonéj liczbie, warunkowo miejsce mieć może.

Porto dla passażerów, bez różnicy czy podróżny miejsce w Mallewozie, lub Osobowym, lub w Coupé-nakrytym zajmuje, oznacza się po 26 kr. w mk. na milę i wolne od opłaty pakunki od 30 funtów wagi i 100 złr. wartości.

Dotychczasowa codzienna Kurjerowa poczta (Courier-Post) między Lwowem i Krakowem, zostaje z tego powodu niezmienioną, i do niéj od 1go grudnia 1852 r. począwszy, jeszcze t:zeci podróżny przyjętym być może.

Co wszystko do publicznéj podaje się wiadomości.

Z c. k. galicyjskiéj Dyrekcyi Pocztowéj.

We Lwowie dnia 27 listopada 1852.

Ostatnie Wiadomości.

Wiedeń 6 grudnia.

ꙍ Dzień dzisiejszy, dzień imienin podług obrzędu katolickiego J. C. M. Mikołaja Cesarza Wszech Rossyi, uświęconym został w kaplicy cesarskiéj w Burg nabożeństwem na którym znajdował się N. Pan i cała dostojna rodzina cesarska. O 5téj wielki obiad w pałacu, i wieczorem koncert w salonach arcyks. Zofii, na którym znajdować się będzie i dyplomatyczne ciało. W koncercie tym pierwsze miejsce między artystami, danem zostało pani de Lagrange, któréj rzadki talent ceniony jest u Dworu.

Uroczystość wczorajsza rozdania orderów złotego runa, była jak powiedziałem, odpowiednia co do blasku i okazałości, wysokim pamiątkom i znakomitemu miejscu, które ten order zajmuje w rzedzie orderów europejskich. Powiadam europejskich, gdyż celem tego orderu ustanowionego, jak wiadomo w r. 1430 przez Jana księcia Burgundyi było wynagrodzenie i oznaczenie wysokich zasług połączonych z świetném urodzeniem w łonie świata katolickiego. Austrya i Hiszpania posiadają wyłącznie prawo rozdawania tych orderów.

Na wczorajszém zgromadzeniu kawalerowie dawni i nowi ukazali się w zwyczajnych mundurach i bez płaszczów. N. Pan był w mundurze marszałka Austryi. Każdy z mianowanych kawalerów odbierał z ręki cesarza order z łańcuchem poczem Cesarz uderzał trzy razy po ramieniu szpadą, którą mu podawał jen. hr. Grünne. Wszyscy arcyks. znajdowali się na prawym ręku przy tronie, na osobnych taburetach. Ceremonia trwała przeszło dwie godzin.

Pan baron Bruck wyjeżdża dziś do Berlina.

— Po trzechkrotném głosowaniu wybrany został w dniu 6 b. m. prezydentem Izby niższéj w Berlinie kandydat prawéj strony b. minister Uhden 154 głosami przeciw 131 głosom, które miał za sobą kandydat lewéj hrabia Schwerin. 42 kartek niezapisanych pochodziło od stronnictwa katolickiego.

— Wiadomość podana wczoraj o potyczce między Czarnogórcami i Turkami potwierdziła się. Czarnogórcy powrócili niosąc kilkaset głów tureckich na włóczniach.

Jutro, jako w dniu po święcie uroczystem Dziennik nie wyjdzie.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

DZIEŃ	GODZINA	STAN BAROM. w mierze paryzkiéj sprowadzony do 0° Reaumura.	STOP. CIEPŁA według Reaumura.	PRĘŻNOŚĆ pary wodnéj w powietrzu czyli e	KIERUNEK wiatru i natężenie.	STAN ATMOSFERY.	ZJAWISKA NAPOWIETRZNE.	ZMIANA TEMPER. w ciągu dnia od	do
6	2	27" 4'''. 369	+ 7° 6	3''' 15	pł. zachodni słaby	pochmurno	o 4 deszcz drobny		
»	10	» 2 634	+ 8 2	2 79	zachodni mocny	»	wicher z.	+ 8° 2	+ 5° 6
7	6	» 3 558	+ 6 9	3 15	» średni	»			

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY: KONSTANTY SOBOLEWSKI. W DRUKARNI CZASU ANTONI CZAPLIŃSKI ZARZĄDCA.